

WIARA I TEOLOGIA



JACEK SALIJ OP



Niekwestionowany autorytet w jasny sposób
odpowiada na pytania dotyczące Boga

w|drodze
✚

WIARA I TEOLOGIA

WIARA I TEOLOGIA

JACEK SALIJ OP



w|drodze
⊕

[Kup książkę](#)

© Copyright for the text by Jacek Salij, 2017
© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2017

Redaktor prowadzący: *Lidia Kozłowska*

Redakcja: *Lidia Kozłowska*

Korekta: *Agnieszka Czapczyk, Michał Karp*

Redakcja techniczna: *Justyna Nowaczyk*

Projekt okładki i stron tytułowych: *Radosław Krawczyk*

ISBN 978-83-7906-169-3

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie I, 2017

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 852 39 62, faks 61 850 17 82

sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

[Kup książkę](#)

Co to jest wiara?

WIARA JEST CZYMŚ WIĘCEJ NIŻ ŚWIATOPOGLĄDEM

Zacznę od dwóch tez negatywnych. Już od epoki oświecenia istnieje w naszej kulturze tendencja do utożsamiania wiary z religijnym światopoglądem. Ponadto, często można się spotkać z tezą, jakoby wiara polegała na posiadaniu religijnych przekonań.

Otóż jeżeli przyjąć, że światopogląd to subiektywna odpowiedź na pytania o ostateczny sens świata i człowieka, wiara zazwyczaj zawiera w sobie wymiar światopoglądu, jest ona jednak czymś więcej. Przypomnę dwie sławne historie, kiedy ktoś posiadający zdecydowanie katolicki światopogląd był jednak człowiekiem niewierzącym.

Pierwszym z tych ludzi był sam św. Augustyn, który w pewnym momencie swoich poszukiwań osiągnął pewność co do tego, że prawda znajduje się w Kościele katolickim, a zarazem wiedział, że on wciąż jeszcze jest człowiekiem niewierzącym. Swoją ówczesną sytuację duchową opisał w ósmej księdze *Wyznań*. Momentem przełomowym okazała się słynna scena *Tolle, lege*. Usłyszawszy głos jakiegoś dziecka: „Bierz i czytaj”, Augustyn otworzył List do Rzymian i natrafił na słowa: „Żyjmy przyzwoicie jak w jasny dzień: nie w hulankach i pijatykach, nie w rozpuście i wyuzdaniu, nie w kłótni i zazdrości. Ale przyobleczcie się w Pana Jezusa Chrystusa i nie troszczcie się zbytnio o ciało, dogadzając żądzom” (Rz 13,13–14). Właśnie wtedy Augustyn uwierzył¹. Dotychczas bał się otworzyć na łaskę wiary, bo wiedział, że jest człowiekiem zbyt słabym, żeby zachować rzetelnie Boże przykazania. W tamtym momencie zrozumiał, że przecież sam Chrystus Pan będzie go swoją łaską wspomagał. I właśnie wtedy Augustyn stał się człowiekiem wierzącym, a całe jego życie jest najlepszym świadectwem, jak głęboka i jak całoosobowa była jego wiara.

¹ Por. Święty Augustyn, *Wyznania*, 8, 16, przeł. Z. Kubiak, Warszawa 1982, s. 149–150.

Na drugiego świadka, że wiara to jest coś więcej niż światopogląd, przywołam jednego z największych teologów katolickich XX wieku, Romano Guardiniego. Kiedy był licealistą, z przerażeniem zorientował się, że – mimo swoich ogromnych zainteresowań religijnych oraz emocjonalnego przywiązania do Kościoła katolickiego – jest chyba człowiekiem niewierzącym, bo z jego modlitwą jest coś nie tak². Wtedy zaczęło się jego wielkie nawrócenie. Toteż nie jest to przypadek, że właśnie Guardini jest autorem tezy, iż od strony duchowej ludzie dzielą się nie tyle na wierzących i niewierzących, co na modlących się i niemodlących. Mówiąc krótko, ważnym przejawem (choć nie istotą) wiary jest takie lub inne spotkanie z Bogiem żywym.

WIARY NIE DA SIĘ RÓWNIEŻ SPROWADZIĆ DO RELIGIJNYCH PRZEKONAŃ

Drugie mylne wyobrażenie o wierze, jakie mentalność oświeceniowa chciałaby narzucić ludziom wierzącym, to utożsamianie wiary z religijnymi prze-

² Por. Wypowiedź kard. Mariana Jaworskiego, „Więź” 2008, nr 4–5, s. 165.

konaniami. Polega to na tym, że nam, wierzącym chrześcijanom, zakazuje się – wprost, choć częściej pośrednio – przesłanie wiary traktować w kategoriach prawdy obiektywnej. Kiedy na przykład powiem, że Chrystus jest Zbawicielem wszystkich ludzi, mogę zostać upomniany: „Nie mów tak, możesz co najwyżej powiedzieć, że w twoim przekonaniu albo według wiary twojego Kościoła, Chrystus jest Zbawicielem wszystkich ludzi”.

Podobnie jeśli powiem, że Chrystus zmartwychwstał, muszę się liczyć z tym, że spotkam się z zarzutem, iż uprawiam duchowy imperializm. Bo zgodnie z mentalnością oświeceniową wolno mi co najwyżej powiedzieć, że moim zdaniem Chrystus zmartwychwstał i że jestem co do tego głęboko przekonany.

Ludzie, którzy w ten sposób nas korygują, zapewne nie są świadomi tego, iż w gruncie rzeczy żądają od nas, żebyśmy wyparli się naszej wiary. Przecież być chrześcijaninem znaczy otwierać się na tę duchową przestrzeń, w której realnie można spotkać się z Chrystusem, Synem Bożym, który naprawdę stał się człowiekiem, naprawdę umarł za nas na krzyżu i naprawdę zmartwychwstał. Dość przypomnieć stanowcze twierdzenie apostoła Pawła, że „jeśli Chrystus nie zmartwychwstał,

daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara” (1 Kor 15,14), i że gdyby Chrystus faktycznie nie zmartwychwstał, to my, głosząc Jego zmartwychwstanie, ciężko obrażalibyśmy w ten sposób Pana Boga, gdyż „przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa” (1 Kor 15,15).

TRZY RODZAJE AKTÓW WIARY

Czym wobec tego jest wiara? Określmy wstępnie, że jest to zdolność do realnych kontaktów z Bogiem i Chrystusem. My, Polacy, kiedy mówimy o wierze, mamy na myśli przede wszystkim, a może nawet wyłącznie akty wiary. Sam język nas do tego skłania. Język łaciński – a to jest w końcu źródłowy język zachodniego chrześcijaństwa – używa tu dwóch zupełnie różnych wyrazów: wiara to po łacinie *fides*, wierzyć zaś to *credere*. W języku polskim obie te rzeczywistości określa się wyrazami mającymi wspólny źródłosłów, toteż praktycznie często ich w ogóle nie rozróżniamy.

Tendencja do utożsamiania wiary z jej aktami – zwrócił na to uwagę papież Benedykt XVI w encyklice *Spe salvi* i jeszcze o tym będziemy mówić

– charakteryzuje zresztą religijne myślenie chrześcijan zachodnich co najmniej od czasów Marcina Lutra. Otóż żebyśmy mogli wyraźniej tę różnicę zobaczyć, przypomnę najpierw, o czym mówimy, kiedy myślimy o aktach wiary. Spróbuję teraz iść śladami św. Tomasza z Akwinu.

Tomasz rozróżnia trzy rodzaje aktów wiary: „wierzę, że”, następnie „wierzę Bogu” i wreszcie „wierzę w Boga”³. „Wierzę, że” dotyczy materii wiary. Mianowicie za pomocą tych aktów odnosimy się do Boga Żywego, który się nam odsłonił w Jezusie Chrystusie, toteż mieści się w niej nie tylko prawda o trójjedyności Boga oraz prawda wcielenia i odkupienia, ale również wszystkie dogmaty wiary dotyczące Kościoła, sakramentów oraz naszego przeznaczenia ostatecznego. Dogmaty te bowiem dotyczą nadnaturalnych darów Bożych, których celem jest doprowadzenie nas do wiecznego zjednoczenia z Bogiem. Dlatego wiary nawet w tym pierwszym aspekcie nie da się zastąpić wiedzą, gdyż na drodze rozumu naturalnego można osiągnąć co najwyżej wiedzę o istnieniu Boga i ogólne pojęcie na temat Jego przymiotów.

³ *Summa theologiae*, 2–2, q. 2, a. 2.

Do materialnego aspektu wiary św. Tomasz przywiązuje ogromną wagę. Jeśli bowiem Bóg naprawdę udzielił się ludziom w Jezusie Chrystusie, to z pewnością potrafi zapewnić nam nieomylny dostęp do prawdy o tym najważniejszym dziele swojej miłości. Tym bardziej więc znamienne jest twierdzenie Tomasza, że gdyby wiara jakiegось człowieka ograniczała się do samej tylko pełnej aprobaty umysłu dla wszystkich nauczanych przez Kościół prawd wiary, to o człowieku takim nie można jeszcze powiedzieć, że w ogóle jest człowiekiem wierzącym⁴. To człowiek, który wyznaje jedynie katolicki światopogląd, ale nie ma w nim jeszcze istotnego dla wiary nadprzyrodzonej osobowego zwrócenia się ku Bogu Żywemu.

Wiara nadprzyrodzona zaczyna się realizować dopiero na poziomie drugim, na poziomie aktów „wierzę Bogu”. U jej początku znajduje się wezwanie Boga, który pierwszy nas umiłował i pragnie coraz więcej oddawać się człowiekowi, aż do niewyobrażalnego zjednoczenia w życiu wiecznym. Ponieważ jest to wezwanie samego Boga, zarazem uzdalnia ono nas do tego, abyśmy mogli na nie od-

⁴ Najwyraźniej mówi o tym Akwinata w *Wykładzie Listu do Rzymian*, cap. 4, lect. 1.

powiedzieć. Mówiąc inaczej, ta wiara jest owocem łaski Bożej, która pobudza nas do poszukiwań Boga oraz je przenika. Bóg jest bowiem zarówno Kimś Absolutnie Nieskończonym, jak Kimś Osobowym, toteż nawiązanie przez nas osobowego kontaktu z Nim możliwe jest wyłącznie dzięki Jego inicjatywie, którą podejmuje On przez dar łaski.

Do tego, żeby wierzyć Bogu, łaska jest potrzebna z jeszcze dodatkowego powodu. Mianowicie wskutek grzechu pojawiła się w nas ciemna i wobec Boga niesprawiedliwa nieufność do Niego. Toteż skłonni jesteśmy dar prawdy objawionej i łaski, w którym Bóg już teraz daje nam samego siebie, przycinać na miarę naszych ludzkich wyobrażeń i upodobań. Trudno nam wierzyć Bogu, że Jego przykazania są bez reszty słuszne, że są słowem Jego miłości i że bronią naszego dobra. Gotowiśmy też podejrzewać Boga o to, że w sytuacjach różnych nieszczęść i utrapień zostawia nas samym sobie. Dopiero światło łaski może rozświetlić ciemności, w których rodzą się wszystkie te niesprawiedliwe podejrzenia, i skłonić nas do autentycznego uwierzenia Bogu.

Sam jednak akt wiary Bogu – powiada św. Tomasz – nie przybliża nas jeszcze do życia wiecznego, mimo że jest on dziełem łaski i polega na osobo-

wym zwróceniu się ku Bogu Żywemu. Aktem wiary doskonałej, sprawiającej w nas to poznanie Boga, jakie zostanie uwieńczone wiekuistym oglądaniem Go twarzą w twarz, jest dopiero wierzyć w Boga. To znaczy wierzyć w taki sposób, że Boga stawiamy w naszym życiu i postępowaniu naprawdę na pierwszym miejscu. Dopiero wówczas bowiem wiara staje się utrwaloną postawą, czyli cnotą, i jest zmierzaniem do całoosobowego oddania się Bogu.

Termin „wierzyć w Boga” trzeba zwłaszcza nam, Polakom, dobrze wyjaśnić, bo zazwyczaj rozumiemy go jako odpowiednik *credere Deum*, czyli w sensie: uznaję, że Bóg istnieje. Otóż *credere in Deum* znaczy nieporównanie więcej. Znaczy mianowicie, że siebie samego i siebie całego staram się zawierzyć Bogu. Zdaniem Akwinaty do takich aktów możemy być zdolni tylko będąc w stanie łaski uświęcającej. Mówiąc inaczej: żeby wierzyć w Boga, żeby samego siebie Bogu zawierzać, nasza wiara musi być przepełniona nadprzyrodzoną miłością Boga. Używając terminologii Tomasza z Akwinu, do takich aktów wiary uzdalnia dopiero *fides caritate formata*, „wiara ukształtowana przez miłość”.

To *credere in Deum* osobiście lubię obrazować odniesieniem do małżeństwa. Mianowicie nie sposób się rzetelnie ożenić, nie sposób na serio wyjść

za mąż, jeśli chłopak nie wierzy w swoją dziewczynę, a dziewczyna nie wierzy w swojego chłopaka; małżeństwo będzie nieudane, jeżeli małżonkowie nie będą wzajemnie wierzyć w siebie, jeżeli zabraknie im postawy: ja tobie zawierzam samego siebie, samą siebie, na dołę i niedolę. Coś podobnego wyrażamy aktem *credo in Deum* – wierzę w Boga, to znaczy całkowicie zawierzam siebie Panu Bogu.

DAR, DZIĘKI KTÓREMU JESTEŚMY ZDOLNI DO AKTÓW WIARY

Przedstawiłem trzy rodzaje aktów *credere*. Zapytajmy teraz, czym jest *fides*, wiara, z której te akty wypływają. Najprościej można to pokazać na przykładzie chrztu niemowlęcia. Niemowlę jest jeszcze niezdolne do aktów wiary, a przecież w sakramencie chrztu łaskę wiary już otrzymuje. W encyklice *Spe salvi*, Benedykt XVI przypomniiał, jak się rozpoczynał obrzęd chrztu dziecka w liturgii przedsoborowej: Kapłan pytał najpierw, jakie imię rodzice wybrali dla dziecka, i kontynuował: „O co prosisz Kościół Boży?”. Rodzice wówczas odpowiadali: „O wiarę”. Mówiąc krótko: Podobnie jak niemowlę już jest obdarzone rozumem, chociaż jeszcze nie umie go

używać, tak samo może otrzymać wiarę, mimo że do aktów wiary jest jeszcze niezdolne. Chrześcijańscy rodzice i bliscy tego niemowlęcia będą je wychowywali w atmosferze wiary, w której nauczy się ono żyć wiarą, stanie się zdolne do aktów wiary.

Wróćmy do dialogu otwierającego dawną liturgię chrztu dziecka. Kiedy rodzice poprosili o wiarę dla swojego dziecka, chrzciciel stawiał pytanie następne: „Co ci daje wiara?”. Rodzice odpowiadali: „Życie wieczne”. Dialog ten Benedykt XVI komentuje następująco:

W tym dialogu rodzice prosili dla dziecka o dostęp do wiary, wspólnotę z wierzącymi, gdyż w wierze upatrywali klucza do „życia wiecznego”. Z tym bowiem, tak wczoraj, jak i dziś, mamy do czynienia w Chrście, poprzez który stajemy się chrześcijanami: nie tylko z włączeniem do wspólnoty, nie zwyczajnie z przyjęciem do Kościoła. Rodzice oczekują czegoś więcej dla dziecka przyjmującego Chrztę: oczekują, że wiara, do której przynależą materialność Kościoła i jego sakramentów, da mu życie – życie wieczne⁵.

Dopiero w świetle tego rozróżnienia wiary i aktów wiary można należycie docenić zaproponowa-

⁵ Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 10.

ną przez św. Tomasza z Akwinu definicję, że „wiara jest to sprawność duchowa, mocą której zaczyna się w nas życie wieczne, a która czyni nasz umysł przylegającym do tego, co nieoczywiste”⁶. O tym, że wiara jest załączkiem życia wiecznego w człowieku, czytamy na początku jedenastego rozdziału Listu do Hebrajczyków – i powiem o tym parę zdań za chwilę. Teraz zwrócę uwagę na to, jak łatwo ześlizgujemy się w fałszywe rozumienie sformułowanej przez Tomasza idei przylegania umysłu do tego, co nieoczywiste. Otóż Tomasz nie twierdzi tu – a tak najczęściej sądzą jego współcześni, zarówno admira-
ratorzy, jak adwersarze – jakoby wiara uzdalniała nasz umysł do przyjęcia nieoczywistych dla niego zdań, w których zawierają się prawdy wiary. Wiara kieruje nas przecież ku samemu Bogu, a tylko pośrednio ku zdaniom, dzięki którym jakąś prawdę o Nim poznajemy. *Actus credentis non terminatur ad enuntiabile, sed ad rem*: Kresem aktu wiary nie jest zdanie ją wyrażające, ale sama rzeczywistość, o której w tym zdaniu się mówi⁷ – mówił Tomasz bez cienia wahania.

⁶ *Summa theologiae*, 2–2, q. 4, a. 1.

⁷ Tamże, 2–2, q. 1, a. 2 ad 2.

PRAWDZIWY SENS WERSETU HBR 11,1

Akwinata był teologiem, który starannie unikał popisywania się własną oryginalnością, toteż w podanej przed chwilą jego definicji wiary bez trudu można zauważyć, że jest ona modyfikacją sformułowań z Hbr 11,1, gdzie wiara została przedstawiona jako *sperandarum substantia rerum, argumentum non apparentium*. O właściwe rozumienie tego wersetu, którego sens został kompletnie przeinaczony w Biblii Lutra, sprowadzając wiarę do głębokich przekonań, upomniał się papież Benedykt XVI, mianowicie w numerach 7–9 encykliki *Spe salvi*. Wykład Benedykta XVI na ten temat jest nie tylko ogromnie ciekawy i kompetentny, ale cechuje go ponadto duch autentycznego ekumenizmu.

Kluczowym terminem w tekście oryginalnym tego wersetu jest wyraz *hypostasis*. „Dla [zachodnich] ojców Kościoła i teologów Średniowiecza było jasne, że greckie słowo *hypostasis* należało tłumaczyć na łacinę jako *substantia*”⁸ – kalką obu tych terminów, i greckiego, i łacińskiego, jest polski wyraz „podstawa”. Również *élenchos* (po polsku

⁸ *Spe salvi*, 7.

„dowód”), drugi co do ważności termin wyznaczający sens tego wersetu, ma sens nie subiektywny, ale obiektywny, wskazuje na jakąś obecną w nas rzeczywistość. Tymczasem w Biblii Lutra oba te terminy oddano w sensie subiektywnym. *Hypostasis* Luter oddał jako *eine gewisse Zuversicht* (swojego rodzaju ufność, przekonanie), *élenchos* jako *das Nichtzweifeln* (niepowątpiewanie). Całe zdanie ma w Biblii Lutra sens mniej więcej następujący: Wiara jest swojego rodzaju przekonaniem o tym, co do czego ma się nadzieję, oraz niepowątpiewaniem o tym, czego się nie widzi⁹.

Książd Wujek (1599) zdanie to oddał następująco: „A wiara jest gruntem rzeczy tych, których się spodziewamy, wywodem rzeczy nie widzianych”. Rzecz ciekawa, że również staropolskie przekłady protestanckie nie poszły za przykładem Lutra. Biblia Brzeska (1563): „A wiarać jest grunt rzeczy, których się nadziewamy, i okazanie niewidomych”. Podobnie Biblia Gdańska (1632): „A wiara jest gruntem tych rzeczy, których się spodziewamy, i dowodem rzeczy niewidzialnych”.

⁹ Es ist aber der Glaube eine gewisse Zuversicht des, das man hofft, und ein Nichtzweifeln an dem, das man nicht sieht.

Niestety, w drugiej połowie XX wieku również polskie przekłady katolickie oddają ten werset po lutersku. Biblia Tyniecka (1965): „Wiara zaś jest poręką tych dóbr, których się spodziewamy, świadectwem tych rzeczywistości, których nie widzimy”. Biblia Poznańska (1974): „Wiara jest mocnym przekonaniem, że istnieje to, czego się spodziewamy, jest świadectwem o wydarzeniach, których nie widzimy”. Biskup Kazimierz Romaniuk (1997): „Wierzyć zaś – to znaczy być pewnym, że się otrzyma to, czego się oczekuje; to znaczy być przekonanym o rzeczywistym istnieniu tego, czego się nie widzi”.

W swojej encyklice Benedykt XVI z satysfakcją odnotowuje, że współczesna egzegeza protestancka dystansuje się od luterskiego rozumienia wiary. Papież cytuje wybitnego biblistę protestanckiego, Helmuta Köstera: „Obecnie nie można mieć wątpliwości, że ta protestancka interpretacja, która stała się klasyczną, jest nie do utrzymania”¹⁰.

Zobaczenie w wierze wymiaru obiektywnego, odejście od jednostronnego sprowadzania wiary tylko do przekonań albo tylko do subiektywnej postawy ufności i zawierzenia, umożliwia rozpoznanie wiary jako początku życia wiecznego.

¹⁰ *Spe salvi*, 7.

Wiara – nie jest tylko skłanianiem się osoby ku rzeczom, jakie mają nadejść, ale wciąż są całkowicie nieobecne. Ona coś nam daje. Już teraz daje nam coś z samej oczekiwanej rzeczywistości, a obecna rzeczywistość stanowi dla nas „dowód” rzeczy, których jeszcze nie widzimy. Włącza przyszłość w obecny czas do tego stopnia, że nie jest ona już czystym „jeszcze nie”. Fakt, że ta przyszłość istnieje, zmienia teraźniejszość; teraźniejszość styka się z przyszłą rzeczywistością, i tak rzeczy przyszłe wpływają na obecne i obecne na przyszłe¹¹.

Tę prawdę, że w wierze zaczyna się już życie wieczne, Tomasz z Akwinu podkreślał tak często¹², że przedstawienie tego tematu wymagałoby odrębnego wykładu. Tutaj ograniczę się do przytoczenia refleksji, jaką Tomasz umieścił we wstępie swojego *Wykładu Składu Apostolskiego*:

Dzięki wierze rozpoczyna się w nas życie wieczne. Nie jest ono niczym innym, jak poznaniem Boga. *To jest życie wieczne – mówi Jezus – aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga* (J 17,3). Ta znajomość rozpoczyna się przez wiarę, a osiągnie pełnię

¹¹ Tamże.

¹² Por. np. *Summa Theologiae*, 1–2, q. 65, a. 5; 2–2, q. 4, a. 1; q. 5, a. 1; q. 19, a. 8; *Quaestiones disputatae de veritate*, q. 14, a. 2; *Super Epistolam ad Hebreos*, cap. 11, lect. 1, etc.

w życiu przyszłym, kiedy to będziemy oglądali Boga takim, jakim jest. Stąd czytamy w Liście do Hebrajczyków (11,1): *Wiara jest podstawą tych dóbr, których się spodziewamy*. Nikt zatem nie dojdzie do szczęścia błogosławionych, polegającego na bezpośredniej wizji Boga, jeśli przedtem nie oglądał Go w świetle wiary, jak to czytamy u św. Jana: *Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli* (J 20,29)¹³.

¹³ *Wykład Składu Apostolskiego*, przeł. K. Suszyło, w: Święty Tomasz z Akwinu, *Dzieła wybrane*, Kęty 1999, s. 576.

Nota bibliograficzna

Co to jest wiara? – artykuł opublikowany pt. „Wiara jako początek życia wiecznego”, „Teologia i Człowiek. Kwartalnik Wydziału Teologicznego UMK” 2013, nr 3, s. 67–75.

W cóż więc mamy wierzyć?, „W drodze” 2011, nr 12.

Pytanie o światło wiary, „Poznańskie Studia Teologiczne” 28 (2014), s. 147–154.

Mądrościowy wymiar teologii, w: *O naturze teologii*, red. Bogusław Kochaniewicz, „Studia Theologiae Fundamentalis”, t. 5, Poznań 2013, s. 47–55.

Teologia czasu próby, w: „Wokół Pamięci i tożsamości”, red. Adam Olech i Marek Rembierz, Poznań 2010, s. 59–66.

Jakiej filozofii potrzebuje teologia?, „Forum teologiczne” 12 (2011), s. 7–21.

Czy możliwa jest teologia chrześcijańska poza Kościołem?, w: *Tożsamość teologii*, red. Andrzej Anderwald, Tadeusz Dola, Marian Rusecki, Opole 2010, s. 333–346.

Ostateczny sens dobra czynionego przez niewierzących. Uwagi na temat nieporozumień wokół wersetu Rz 14,23, w: *Piękna dama teologia. Księga Jubileuszowa dedykowana ks. Romanowi E. Rogowskiemu*, red. Włodzimierz Wołyniec i Jacek Froniewski, Wrocław 2016, s. 153–160.

Dwa rodzaje niewierzących, „Gość Niedzielny” 2005, nr 2.

Razem z Jezusem głosić Dobrą Nowinę. Teologiczne podstawy apostołstwa, w: *100-lecie Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce*, red. Alfred Dyr, Roman Forycki, Marian Kowalczyk, Ząbki 2009, s. 293–298.

Dlaczego Pan Jezus tak wiele się modlił?, w: Dorota Szczerba, *Chleb najcichszy*, Kraków 2011, s. 7–12.

Jan Paweł II jako teolog, w: *Jan Paweł II – człowiek kultury*, red. Katarzyna Flader i Witold Kawecki, Kraków 2008, s. 345–364.

Spis treści

Co to jest wiara?	5
„W coś więc mamy wierzyć?”	23
Pytanie o światło wiary	33
Mądrościowy wymiar teologii	51
Teologia czasu próby	73
Jakiej filozofii potrzebuje teologia?	93
Czy możliwa jest teologia chrześcijańska poza Kościołem?	125
Ostateczny sens dobra czynionego przez niewierzących	147
Dwa rodzaje niewierzących	165
Razem z Jezusem głosić Dobrą Nowinę. Teologiczne podstawy apostołstwa	171
Dlaczego Pan Jezus tak wiele się modlił?	185
Jan Paweł II jako teolog	193
Nota bibliograficzna	229